

Przeprawmy się na drugą stronę

Zdanie z dzisiejszej Ewangelii możemy rozumieć dosłownie, jako przebycie pewnej drogi, z jednego miejsca na drugie, z jednego brzegu na drugi. Nie chodzi tu jednak o zwykłe przemieszczanie się, ale o to, co wydarza się po drodze. Przeprawa uczniów z Chrystusem przez wzburzone morze miała wielkie znaczenie dla wszystkich. Nie bez znaczenia jest to, że *zapadł już wieczór*, a więc było ciemno. W dodatku *nagle zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napełniała wodą*. Pływanie nocą po wzburzonym morzu nie jest przyjemnością. W takiej sytuacji szukanie ratunku na zewnątrz jest raczej wykluczone. Ale, na szczęście, na pokładzie zagrożonej łodzi, wśród znajdujących się tam uczniów, jest Chrystus. Nasze życie jest wielką przeprawą, z jednego brzegu na drugi, od dnia narodzin do kresu tego życia. Ale samo życie też składa się z niezliczonych przepraw, które musimy przebyć, z jednego miejsca na drugie. Nawet przeprowadzka stanowi wielkie wyzwanie. Chodzi jednak o te wszystkie doświadczenia, które wspominamy jako *trudne przejścia*, które wiele nas kosztują, z powodu których niektórzy utonęli, poszli na dno, bo nie umieli im sprostać. Nasze życie staramy się przeżywać jako wędrówkę z Chrystusem. Różne doświadczenia jakie przeżywamy, szczególnie te trudne, wyrabiają naszą zaradność, wytrwałość, ale także ujawniają naszą bezradność, lęk i niemoc. Warto pamiętać, że Pan Jezus zawsze jest z nami, nawet gdy nam się wydaje, że śpi. [prob.]